

Józef Kliński

Sylwetki wybitnych adwokatów: adwokat Stefan Urbanowicz

Palestra 19/12(216), 57-59

1975

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JÓZEF KLIŃSKI

Adwokat Stefan Urbanowicz

Adwokat Stefan Urbanowicz, urodzony w Warszawie 24 sierpnia 1891 r., po ukończeniu w 1909 r. gimnazjum im. gen. Chrzanowskiego, rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu w Moskwie, a potem kontynuował je w Paryżu, skąd wrócił do kraju przed samym wybuchem pierwszej wojny światowej. Po utworzeniu przez Tymczasową Radę Stanu, jeszcze w okupowanej Warszawie, Departamentu Sprawiedliwości został mianowany podprokuratorem, a następnie przeniesiony został w roku 1920 na stanowisko dyrektora Departamentu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które piastował do 13 grudnia 1922 r. W styczniu 1923 r. został wpisany na listę adwokatów.

Dzięki wszechstronnej wiedzy prawniczej, zwłaszcza w dziedzinie prawa administracyjnego, stanął rychło wśród najwybitniejszych przedstawicieli adwokatury okresu międzywojennego, do czego przyczynił się w niemałym stopniu posiadany przez niego wyjątkowy dar pamięci, wsparty sugestywnością przekonywającego słowa. Obdarzony był poza tym dużym talentem krasomówczym. Ponieważ zdarzało mi się nieraz prowadzić wspólnie z kol. Stefanem Urbanowiczem wiele spraw niejednokrotnie bardzo skomplikowanych, pragnąłbym sięgnąć po tej krótkiej charakterystyce wstępnej do wspomnień własnych z tego okresu.

W czasie więc współpracy z adw. Urbanowiczem proponowałem zazwyczaj omówienie metod i podziału ról przed wystąpieniem w sądzie lub Trybunale. W odpowiedzi proponował ze swej strony jedynie umożliwienie mu przed rozprawą przejrzania akt dla wygłoszenia pierwszego przemówienia, pozostawiając dla mnie szczegółowy wywód prawniczy, na którym miała być oparta skarga rewizyjna. I mimo pobieżnego tylko, jak mogło by się zdawać, przeglądu akt przed rozpoczęciem rozprawy, wygłoszone przez niego przemówienie, niezbite w argumentacji, było druzgocącą wprost krytyką błędnych przesłanek zaskarżonej decyzji administracyjnej.

W pracy swej adw. Urbanowicz nie ograniczał się wyłącznie do praktyki zawodowej. Był przede wszystkim społecznikiem, aktywnym działaczem samorządu adwokackiego, biorącym żywy udział w pracach tego samorządu, przy czym jak wszędzie również i na tym polu wykazującym wiele odwagi cywilnej. W 1927 r. objął stanowisko rzecznika dyscyplinarnego Rady Adwokackiej w Warszawie, wkrótce potem powołany został na walnym zgromadzeniu adwokatów na stanowisko wicedziekana Rady Adwokackiej w Warszawie, a już po roku objął stanowisko dziekana, które piastował do sierpnia 1938 r. Jako dziekan adw. Urbanowicz reprezentował demokratyczne stanowisko zgodnego współdziałania w ramach adwokatury wszystkich jego grup narodowościowych.

Po raz pierwszy zorganizował w 1928 r. wykłady prawa administracyjnego dla aplikantów adwokackich, które prowadziliśmy wspólnie aż do wybuchu drugiej wojny światowej, współpracując też ze sobą w komisji egzaminacyjnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Trzeba dodać, że zakres prawa administracyjnego był wówczas obszerny, bo obejmował nie tylko postępowanie przed Trybunałem Administracyjnym i Trybunałem Kompetencyjnym, ale również przepisy o postępowaniu administracyjnym, liczne przepisy rolne, wodne, podatkowe i ubezpieczeń społecznych. Warto przy tym zauważyć, że prowadzenie spraw administracyjnych nie na-

leżało do łatwych, przepisy bowiem administracyjne zawarte były nie tylko w ustawach i dekretach, lecz i w rozporządzeniach wykonawczych oraz w zarządzeniach, opracowywanych na ogół zbyt pośpiesznie (podobnie zresztą jak i obecnie) przez autorów nie wykazujących się często dostateczną umiejętnością legislacyjną. Oczywiście na straży przestrzegania tych norm prawnych stały Najwyższy Trybunał Administracyjny i Trybunał Kompetencyjny, jednakże już po upływie paru lat zostały one zalane tak olbrzymią liczbą skarg, że w konsekwencji terminy ich rozpoznawania stawały się coraz odleglejsze. W tych warunkach uzyskiwanie postanowień wstrzymujących wykonanie zaskarżonych decyzji napotykało coraz większe trudności. Pozostawało więc zwalczanie takich błędnych decyzji w toku postępowania instancyjnych, a to wymagało wnikliwego orientowania się w rzeczywistych intencjach i strukturze obowiązujących przepisów. Tylko dzięki jasności umysłu i precyzyjnie sformułowanym zarzutom adw. Urbanowicz potrafił niejednokrotnie obalić bezzasadne i krzywdzące decyzje. Był on też współorganizatorem Międzynarodowego Kongresu Prawa Administracyjnego i w toku jego obrad wygłosił obszerny referat z udziałem moim w charakterze koreferenta. Ponadto brał czynny udział w redagowaniu „Palestry”, której był przez pewien czas redaktorem naczelnym.

Adw. Urbanowicz był jednym z założycieli Zrzeszenia Prawników Demokratów. Zrzeszenie to reprezentowało ideologię demokratyczną, domagało się demokracji politycznej i społecznej, reprezentowało tendencje wolnościowe. Założycielami byli również, o ile pamiętam, adwokaci Zygmunt Nagórski, Helena Wiewiórska, Józef Stopnicki, Świąćicki i wielu innych. Zrzeszenie to po krótkiej działalności zostało rozwiązane.

Wstąpiwszy wcześniej do Stronnictwa Ludowego, służył bezinteresownie pomocą w licznych politycznych procesach chłopskich. Na szczególną uwagę zasługuje udział jego w procesie brzeskim, w którym wystąpił jako obrońca Władysława Kiernika. W końcowym swym przemówieniu, zwalczając zarzut prokuratora, jakoby oskarżeni przywódcy stronnictw opozycyjnych reprezentować mieli dawną anarchię i dążność do osłabienia władzy wykonawczej, adw. Urbanowicz z mocą stwierdził, że to rząd działał sprzecznie z zasadami konstytucyjnymi, że trwał przy władzy jedynie dzięki przemocy i metodom dyktatorskim. W oczach sanacyjnych uzurpatorów władzy — mówił adw. Urbanowicz — głównym grzechem opozycji było domaganie się przez nią pełnego poszanowania prawa i zapewnienia Sejmowi swobodnej reprezentacji opinii publicznej.

Adw. Urbanowicz, pomimo zajmowania wysokich stanowisk w hierarchii państwowej, pomimo rozgłosu wybitnego obrońcy o rozległej praktyce oraz powszechnie znanej działalności społecznej i politycznej w stosunkach osobistych, był człowiekiem bezpośrednim, skromnym, życzliwym, ogólnie lubianym i chętnie udzielającym każdemu pomocy i rady. Pomimo stosunkowo młodego wieku uzyskał wyjątkowe powodzenie dzięki swej sumienności, pracowitości i wytrwałości w obronie słusznych praw swoich klientów. Przez kancelarię jego przechodziły częstokroć sprawy niezwykle zawiłe, wymagające nie tylko znajomości obowiązujących przepisów prawnych, ale nawet studiów historycznych, jak np. zagadnienia ustroju ordynacji rodzinnych i uprawnień spadkowych z tym trybem związanych, uprawnień do majątków skonfiskowanych w okresie powstań itp. Chociaż zagadnienia poruszane w tych sprawach bywały na ogół tematycznie suche i bezbarwne, przemówienia swe przy ich rozpoznawaniu wygłaszał adw. Urbanowicz z właściwą sobie swadą i piękną polszczyzną.

Ta rozległa działalność zarówno zawodowa jak i społeczna w znacznym stopniu przyczyniła się do jego przedwczesnego, tragicznego zgonu. Jak wiadomo, władze

hitlerowskie, po opanowaniu Polski, za jeden z pierwszych swych celów uznały wyniszczenie inteligencji, dostrzegając w niej nieprzepartą zaporę na drodze do wprowadzenia niewolnictwa w kraju. W dniu 10 lutego 1940 roku adw. Urbanowicz został aresztowany przez gestapo i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu-Sachsenhausen, gdzie na skutek bestialskiego reżymu tam panującego zmarł 4 lipca tegoż roku.

Kończę tę krótką charakterystykę adw. Stefana Urbanowicza z przeświadczeniem, że jako wybitny adwokat, żarliwy działacz społeczny i patriota, szlachetny i niezłomny bojownik o praworządność i sprawiedliwość zasłużył sobie w pełni na trwałą pamięć w adwokaturze.

RECENZJE

1.

Mieczysław Sawczuk: *Ponowne orzekanie w sprawie cywilnej prawnomocnie osądzonej*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975, s. 200.

Praca ta ma ogromne znaczenie nie tylko dla teorii, ale i dla praktyki. Dokonane zatem w niej ustalenia będą stanowiły dużą pomoc przy rozstrzygnięciu różnych kwestii, jakie się wyłaniają w wypadku ponownego orzekania w sprawach cywilnych. Problematyka ponownego orzekania wiąże się z szeregiem zagadnień materialnoprawnych, które w kontekście procesowym nie były dotychczas przedmiotem opracowania monograficznego w całej socjalistycznej literaturze. Recenzowana praca wypełnia więc istniejącą lukę w tej ważnej dziedzinie, jaką jest ponowne orzekanie w sprawach prawnomocnie osądzonych.

Kontrowersyjność i szeroki zespół zagadnień, o których wyżej wspomniano, utrudniały ich prawidłowe przedstawienie. Trudności pogłębiała nadto konieczność analizowania tych zagadnień w zestawieniu z prawomocnością oraz konieczność analizowania zmian zaszłych po jej powstaniu. W tym bowiem zakresie poglądy judykatury i doktryny dalekie są od zgodności. Autor podjął się więc niełatwego zadania. Wykonał je jednak z erudycją i dokładnością, cechującą także inne

jego prace. Oprócz całej przedwojennej i powojennej literatury polskiej oraz orzecznictwa Sądu Najwyższego uwzględnił mnóstwo dzieł obcych (rosyjskich, niemieckich, francuskich itp.). Na tak szerokiej podbudowie przedstawił problematykę ponownego orzekania nie tylko w procesie, ale i w postępowaniu nieprocesowym. Pozwoliło mu to na dokonanie uogólnień odnoszących się do całego cywilnego postępowania sądowego. Uogólnienia te w formie reasumpcji jasno uwypuklił w uwagach końcowych, które w większości wypadków przedstawiają się jako potwierdzenie przyjętych we wprowadzeniu założeń wstępnych.

W przytoczonych uwagach autor zbyt skromnie określa swoje osiągnięcie, mocno akcentując, że opracowana przez niego monografia jako pierwsza próba jednolitego spojrzenia — w świetle prawa materialnego i procesowego — na wypadki ponownego orzekania w trybie zwykłym w sprawie ponownie już osądzonej nie jest wolna od wad. W rzeczywistości jest to w pełni dojrzałe dzieło. Autor bowiem rzeczowo uzasadnia analizowane przez siebie poglądy, przy czym w większości wy-